Nr. 15. Wtore 28. Grudnia 1875. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych i poniedziałków.

Przedpłata kosztuje we Lwowie: Kwartalnie . . . 2 złr. 40 ct. Miesięcznie . . . — „ 80 „ Z odnoszen. do domu 1 „ — „

Z przesyłką poczt. w Państwie Austryjackiem: Kwartalnie . . . 3 złr. — ct. Miesięcznie . . . 1 „ — „

KURJER LWOWSKI

Numer pojedyńczy 4 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja KURJERA LWOWSKIEGO ulica Kopernika l. 9. (gdzie urząd telegraficzny).

Ogłoszenia przyjmują się po 4 ct od wiersza.

Manuskryptów nie zwraca się.

Kupować można pojedyncze numera w Administracji, w Ajencji dzienników p. Piątkowskiego, we wszystkich trafikach i u kolporte

Od dnia dzisiejszego „Kurjer lwowski“ organ niezawisły ludowy drukuje i rozséła 5000 egzemplarzy „na okaz“.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Kurjera Lwowskiego“ wynosi. Kwartalnie *w miejscu* 2 złr. 40 cnt. *pocztą* 3 złr. miesięcznie w *miejscu* 80 cnt. *pocztą* 1 złr. w. a.

Przegląd polityczny.

Lwów, d. 27. Grudnia.

Świetna Rada miejska stoł. miasta Lwowa obdarzyła wyborców i niewyborców na kolendę nowym podatkiem czynszowym, który, jak zeszłego roku twierdzono, miał być uchwalony wyjątkowo na rok 1875. Rada miejska snać przedsięwzięła sobie doświadczyć skutków przebrania kielicha napełnionego goryczą, jaki kontrybuentom aplikuje. Do czasu dzban wodę nosi, a dnie panowania Rady miejskiej są zdaniem naszem policzone.

Pester Correspondenz zawiera przy końcu artykułu omawiającego sytuację Węgier następujący ustęp: W najbliższym czasie ma być załatwioną kwestja bankowa i handlowa. Ministerstwo Tiszy życzy sobie uczciwie i otwarcie jedności na polu cłowem i bankowem. Gdyby jednak słuszne wymagania Węgier natrafiły w Wiedniu na opór szorstki, i gdyby niepodobna było osiągnąć porozumienia, naówczas będzie rząd węgierski zmuszony, chociaż niechętnie oddać przywilej bankowy innemu jakiemu towarzystwu, a nie akcjonarjuszom banku narodowego i znieść jedność terytorjum cłowego

W sielankowym akordzie trzech mocarstw północnych zabrzmiał dyssonans i rozbrzmiewa silnym odgłosem przez kolumny pół i ćwierć urzędowych organów.

Podobało się *Provincial Correspondenz* a za nią *Nordd. Allg. Ztg.* wystąpić z okazji przemowy p. Schmerlinga na bankiecie *Concordii* więcej niż z przestrogami, bo z rodzajem pogróżki, że Austrja w swojej polityce wewnętrznej pod karą zerwania z Berlinem przyjaznych stosunków powinna powodować się względami na dogodność żelaznego ks kanclerza.

Journal de St. Petersburg przyjął ostatnią iradę reformową turecką bardzo chłodno. Przypomina on hattyszeryf o usamowolnieniu poddanych chrześciańskich z 18. lutego 1856, który zawierał takie same, jak irada, przyrzeczenia, i był tak jak ona tylko programem reform, które nigdy nie zostały wykonane. Dalej zwraca ten dziennik uwagę na to, że irade sposób wykonania reform przekazuje komisji (już wybranej) że przeto dopiero czekać należy. czy reformy zostaną istotnie w życie wprowadzone, czy też jak przed 20 laty pozostaną tylko martwą literą.

W sprawie wschodniej tyle tylko wiadomo, co donoszą z Berlina, że poręka programu reformy wyszłego ze strony mocarstw ma na tem polegać, iż wykonanie reform projektowanych ma się odbywać w prowincyach powstańczych pod kontrolą wszystkich poselstw, które podpisały traktat paryski z r. 1856. Tego rodzaju kontrola bez zbrojnej okkupacyi obejść się nie może.

Donoszą z nad granicy austrjacko-bośniackiej do *P. C*: „Pod Nową odbyło się niedawno krwawe starcie między wojskiem tureckiem a powstańcami bośniackimi. Oddział redyfów w sile około 400 ludzi, eskortujący amunicję transportowaną na rzece Unie, napadnięty został przez powstańców, którzy zajęli byli pozycję na wyspie tej rzeki. Turcy przerażeni z początku, wkrótce odzyskali przytomność i zaczęli przysposabiać okręty do strzelania. Widząc to powstańcy, umknęli szybko na czółnach za granicę austryacką; w tej ucieczce poległo ich 28.

Inna potyczka stoczona została pod Hercog-Stołem. Tutaj oddział turecki z 500 ludzi złożony, uderzył na hufiec powstańczy liczący ludzi 340. Bitwa, która z początku szła pomyślnie dla Turków, wzięła pod koniec inny obrót, tak, że Turcy uznali za stosowne cofnąć się. Zwycięski oddział powstańców uwija się odtąd śmiało po kraju, wyrządzając ludności mahometańskiej wiele szkody przez nieustanne rekwizycje wiktuałów i bydła.

Wedle *Tagblattu* wysłali Turcy do powstańców bośniackich parlamentarza, który wezwał ich do złożenia broni, przyrzekająo zato: 1) powszechną amnestyę; 2) odbudowanie na koszt państwa zburzonych domów; 3) opuszczenie podatków za kilka lat i zupełne równouprawnienie z Mahometanami. Wódz powstańców Uzelacz odpowiedział nato wezwanie: „Lud nasz nie ma do Porty zaufania. Sułtan pragnie naszego dobra, ale jest on bezwładnym w Bośnii, gdzie panną begowie. Nie możemy przeto złożyć broni“.

Donosiliśmy już swojego czasu o zamiarze rządu berlińskiego zakupienia wszystkich kolei żelaznych w Niemczech na rzecz Skabu Rzeszy Niemieckiej. Uzupełniamy tę wiadomość, że według najnowszych wiadomości Bawarya i Badeńskie mają być wyjęte z tej transakcyi.

NIESPODZIEWANY WYBAWCA

napisał

WŁADYSŁAW WŁADKOSZ.

II.

(Ciąg dalszy).

W tem wpadł do pokoju zadyszany chłopak wiejski, mogący mieć około lat piętnastu, skłonił się jej i wykrzyknął;

— Proszę panienki... proszę panienki, co to się stało!

— Cóż takiego? czy może gajowy z Rakowa obił cię, że tak krzyczysz?

— Nie pannuńciu, odrzekł chłopak z mniejszym krzykiem, ale... ale... i popatrzył się jej w oczy — jakby się pytał, czy ma dalej mówić.

— Mówże raz Wasylku, a nie nudź mię!

— Kiedy panna każe, to powiem. Oto nasz panicz... zabity!

— Cóż ci przyszło do głowy! gdzie... jak... nie plećże bredni! zawołała pomieszana Julia.

— To nie brednia! Ja sam widział jak pana zastrzelono. — Zaraz panience opowiem. Oto nam do dworu potrzeba mioteł, a że las nasz daleko leży, do lasku zaś pana Berskiego dość blisko, poszedłem więc tam naciąć trochę brzeziny. Gdym tam już z kwadrans wyszukiwał dobrych brzezinek, usłyszałem rżenie konia. Za chwilę widziałem jak nasz panicz jechał, ale on mię nie widział, może, myślał iż to kto rakowski; ja schowałem się za krzaki. Gdzieby też panicz przez lasek jechał — pomyślałem sobie, przecież nie do pana Berskiego, do którego pałacu wygodna droga przez wieś prowadzi. A że jestem — niechwaląc się dość ciekawym, — poszedłem w stronę gdzie panicz pojechał. Przed furtką tylną ogrodu pana Berskiego zobaczyłem tylko konia przywiązanego do drzewa, panicza już nie było. Trochę znowu z ciekawości, a trochę z obawy, by kto konia nie zabrał, czekałem dalej w ukryciu mojem, aż panicz wróci. Za chwilę usłyszałem czyjeś kroki, i z lasku wychylił się pan Berski, a z nim pan Gastoński i pan Józef. Pan Berski skoczył do parkanu, popatrzył przez szparę, potem mówił coś z tamtymi panami — ale nie mogłem tego słyszeć — skoczył do konia paniczowego, i wyjął pistolet z olstry od siodła, poczem schowali się za drzewa. — Jak panicz wychodził, to jakaś pani stała we furtce i ręką coś pokazywała. Wtem usłyszałem strzał i widziałem jak panicz upadł, a ta pani uciekła. Pan Berski puścił potem konia wolno, i kłócił się o coś z tamtymi. Ja bojąc się aby i mnie nie zabito, uciekłem i prosto tu do panienki przybiegłem, aby dać panience o tem nieszczęściu znać!

Julia słuchając opowiadania chłopaka, prócz łez w oczach świecących nie okazała głębszego wzruszenia. Gdy skończył, zapytała go:

— Czy opowiadałeś już komu o tem nieszczęściu Wasylku?

— Nie, proszę panienki, nikomu jeszcze; bo chciałem nasamprzód panience to oznajmić, ale jak tylko ztąd wyjdę, pobiegnę zaraz do wójta powiedzieć, aby dał znać żandarmom. A potem trzebaby panicza wziąść ztamtąd, aby przez noc nie leżał.

— Słuchajże Wasylku, pójdziesz do wójta i powiesz, że w lesie rakowskim widział panicza leżącego bez życia. Więcej abyś nic nie mówił, przed nikim, choćby się ciebie pytano. rozumiesz! Kiedy będziesz mógł to powiedzieć i przed tem, to ja sama ci powiem. Tymczasem za twoją wierność masz tu tymczasową nagrodę. Milcz, a będziesz miał u mnie miejsce do śmierci.

Chłopak hojnie udarowany skłonił się Julii, podziękował, przyobiecał milczeć, i odszedł. Julia kazała zawołać ekonoma, a powiedziawszy mu, iż Wasyl widział w lesie

Przegląd prasy perjodycznej.

Dziennik polski o losie propinacji donosi z Wiednia co następuje:

Co do spraw krajowych, dowiaduję się z całkiem autentycznego źródła, iż ustawa sejmu krajowego o zniesieniu propinacji nie uzyskała sankcji cesarskiej — a to zgodnie z życzeniami świętojurców; coraz obfitsze, jak widać, zbiera owoce polityka bezwzględnego zaufania do korony. Niesankcjonowanie tej przez kraj tak pożądanej uchwały, niech służy wam za dowód, że twierdzenie moje o nieistnieniu żadnych warunków postawionych niby przez p. Potockiego, przy objęciu posady namiestnika, było i jest prawdziwe. P. Potocki jest sobie namiestnikiem na wzór zwykłych beamterów.

Z „*Kroniki niedzielnej*“ tego organu dowiadujemy się, iż do realności JE. p. namiestnika zwieziono mnóstwo siana, i że przeto możemy mieć nadzieję, iż nam przynajmniej urzędowa chudoba nie wyzdycha? *Gazeta Lwowska* np. nie będzie musiała chodzić piechotą., bo jeszcze nie było wypadku, ażeby kto będąc zawisłym od panów na Łańcucie, cierpiał biedę, i parę wiązek siana nie zuboży hr. Alfreda.

Słowo wzmiankując o doniesieniu *Dziennika*, że ustawa o zniesieniu prawa propinacji nie otrzymała sankcji cesarskiej, dziwi się, jak może podobna okoliczność zairytować organ, chcący być przedstawicielem demokratyzmu, któremu właśnie o to chodzić powinno, ażeby podobne projekta ustaw, które, zamiast znosić, umocowują prawo propinacyi i mogą przyczynić się tylko do większego rozpowszechnienia demoralizacyi ludu, niebyły ranksionowane.

Kronika.

+ Używane od dawna po większych miamiastach *ruchome ogłoszenia* t. j. afisze rozlepiane na przenośnych tablicach, zaprowadzono już i u nas. — Najwiecej posługuje się takowemi nowy handel korzenny p. Nowickiego — znajdujący się w kamienicy hr. Baworowskiego przy ul. Czarneckiego

— **Kasyno mieszczańskie** daje dnia 8. Stycznia 1876 tj. w Sobotę „pierwszy wieczorek tańcujący“. Lista subskrypcyjna jest otwartą u marszałka kasyna.

— **Rzadkiej** starości doczekał się ś. p. Karge, który wedle rozlepionych po murach kartek miał liczyć 95 lat.

— **Wczoraj** w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Józef Niewicki c. k. kadet, kapral drugiego pułku ułanów.

— Redakcya „*Dzwonka*“ ogłasza następujące wezwanie: Skończyliśmy 15 lat życia naszego, a 1 rok istnienia w Tarnowie. Dziennikarstwo w miastach drugorzędnych, cierpkie musi przechodzić koleje, zanim wywalczy sobie racyą bytu. Dziennikarze stolic ani pojęcia nie mają o owych wszystkich troskach i kłopotach, z któremi młodsi koledzy ich śmiertelny nie raz bój staczać muszą. Pomimo to wszystko udało nam się przecież przetrwać nowicyat dziennikarstwa prowincyonalnego, tem przykrzejszy, żeśmy mieli wrogów licznych, a nawet możnych. Najzaciętszemi nieprzyjaciołmi naszymi byli — i nadal będą żydzi; obok nich zszeregował się nieliczny zastęp przeciwników, nie — żydów wprawdzie, ale takich, którzy ze żydami idą ręka w rękę. Nie wiemy jak o nich powiedzieć: czy żydzi posługują się nimi?... czy też oni żydami? Koniec końcem, zwyciężyliśmy ich knowania i kalumnie rzucane na nas w pewnym dzienniku, który już przestał wychodzić. Nie zabiła nas nazwa „organ komnny tarnowskiej,“ bo komunistami nie my jesteśmy, ale chyba ci którzy nas tem mianem udarowaii. Przetrwaliśmy także procesa i konfiskaty, kierunku jednak naszego nie zmieniliśmy i nie zmienimy, a służyć będziemy dobrej sprawie, ile nam sił starczy, będziemy po staremu bronić uczciwych obywateli od napaści lichwiarzy i przed rabunkiem oszustów; wskazywać będziemy drogę ku dobrobytowi przez pracę i umoralnienie a godłem naszem będzie: „Bóg i Ojczyzna“!

Z nowym rokiem wydawać będziemy nasz Dziennik w formacie powiększonym i o wiele ozdobniej. Cena taż sama, t. j. „Dzwonek wraz z Zgodą“ całorocznie 5 złr. półrocznie 2 złr. 70 cnt., kwartalnie 1 złr. 40 cnt.

Zapraszając Szanowną P. T. Publiczność do licznej prenumeraty, życzymy przy nadchodzącym „Nowym Roku szczęścia i błogosławieństwa bożego“.

+ **„Chata“** wyborne czasopismo ludowe poświęcone nauce i rozrywce, wychodzące od sześciu lat we Lwowie pod redakcyą ks. O. Hołyńskiego trzy razy na miesiąc — od nowego roku co tygodnia pojawiać się będzie z lepszym i rozszerzonym programem. (Właściwie jednej niedzieli „*Chata*“ a drugiej do niej dodatek „*Nowiny*.“)

— **Trojaczki**. W Homorong na Węgrzech żona gospodarza Hagymasa w tych dniach powiła troje zdrowych dziewcząt naraz. Najj. Pan dowiedziawszy się o tem przesłał jej wsparcie z prywatnej swej szkatuły.

— **Mianowania**. Minister spraw wewnętrznych mianował koncepistę przy dyrekcji policji w Krakowie Henryka Engla komisarzem przy tej samej dyrekcji policji.

Minister sprawiedliwości mianował radcę policji Aurelego Kövessa i sekretarzów namiestnictwa Piotra Skwarczyńskiego i Mieczysława Polikowskiego, starszego komisarza finansowego Tadeusza hr. Dzieduszyckiego — starostami; dalej komisarzy powiat. Władysława Kruczkowskiego i Józefa Mięsowicza sekretarzami namiestnictwa.

— **Mianowania w armii.** Cesarz mianował podporucznikami w czynnej landwerze, zastępców oficerskich: Aleksandra Gruszeckiego, przy pułku nr. 70, Grzegorza Kawińskiego przy pułku nr. 70, Karola Pabla przy pułku nr. 67, Mikołaja Dankiewicza przy p nr 57; w nieczynnej landwerze: Jana Humieckiego przy pułku nr. 58, Oresta Staromiejskiego przy p. nr. 68; Ludwika Całeckiego przy p. nr. 68, Karola Ryziewicza przy pułku nr. 70.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądowych przy krakowskim sądzie krajowym, Apolinarego Bryszkowskiego i Julinsza Jopeka, sędziami powiatowymi, pierwszego w Limanowej a drugiego w Chrzanowie.

Minister rolnictwa mianował c. k. komisarza górnictwa w Krakowie, Henryka Waltera, okręgowym urzędnikiem górniczym we Lwowie.

C. k. krajowa rada szkolna zamianowała nauczyciela Juliana Maksymowicza w Starem mieście, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starem mieście.

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo handlu udzieliły p. Józefowi Müllerowi w Ruduiku na przeciąg jednego roku wyłączny przywilej na nowe urządzenie w tartakach parowych, mające na celu podniesienie ich działalności. Opis uprzyw. wynalazku, o którego zachowanie w tajemnicy proszono, znajduje się w c. k archiwum przywilejów w przechowaniu. Co się na mocy rerkryptu wys. c. k. Ministerstwa handlu z 24 listopada b. r. l. 32051 do wiadomości powszechnej podaje.

Rada miasta Lwowa (Posiedzenie z dnia 23. grudnia). Przewodniczący p. Jasiński. Sekretarz Rady odczytał pismo dr. Euzebiusza Czerkawskiego, zawiadomiające, iż przyjmuje wybór delegata do krajowej Rady szkolnej i dziękuje Radzie za zaufanie.

Bez rozpraw załatwiła Rada następujące sprawy:

Na wniosek komissyi budżetowej (spra-

---

rakowskim brata jej bez ducha, kazała mu się pójść o tem przekonać i jeśli to prawdą ciało jego sprowadzić.

Tymczasem koń nieszczęśliwego Ludwika puszczony wolno, znając drogę, którą nieraz swego pana nosił, wrócił do domu.

Za dobrą godzinę przyniesiono martwe ciało Ludwika. Julia posławszy po lekarza, spłakała się rzewnie, bo chociaż mogła mieć jakieś korzyści z śmierci brata, jednak jako siostra, kochała go i lubiała bardzo.

Czyniła sobie wyrzuty, iż ona stała się przyczyną jego śmierci, gdyż go sama często wyprawiała do Berskich. Chciała wprawdzie, by brat uwiódł żonę Karolowi, ale nie przewidywała, iż się to tak nieszczęśliwie dla niego skończyć może.

— A jednak, panie Karolu — mówiła do siebie — drogo ty mi zapłacisz za niego i.. za mnie... Zapłacisz mi krwią swoją i nieszczęściem dzieci twoich... Dam ci żyć czas jakiś spokojnie, ale im ty będziesz pewniejszym siebie i myśleć, iż świat już zapomniał o twojej zbrodni, — ja stanę przed tobą i zemszczę się.., zemstą straszną, nieubłaganą.

Na drugi dzień zjechała komisja sądowa ze Lwowa dla oglądnięcia trupa i wykrycia zbrodni. Ale że ówczas — przypominamy, iż to był rok 1846 — sądy zajmywały się więcej „wyłapywaniem“ politycznych „zbrodniarzy“ i nurkowaniem za emisarjuszami, szukali i tu „politycznego“ powodu śmierci. Komisja wybadawszy od wójta, iż pistolet Ludwika leżał obok niego wystrzelony, a lekarz sądowy porównawszy kulę z piersi Ludwika wyjętą z otworem pistoletu, gdy uznał ją za wystrzeloną z tegoż, i gdy na zapytanie czy nieboszczyk nie miał w okolicy jakich znanych w gminie nieprzyjaciół, wójt odpowiedział, iż wszyscy go tylko kochać mogli, komisja orzekła, iż nieboszczyk w przystępie melancholii sam sobie życie odebrał. Po tem orzeczeniu i po niezłym obiadku odjechała.

Po odjeździe komisji Julia zawołała znowu do siebie Wasylka, napomniała go jeszcze raz aby milczał, i kazała przynieść do siebie uździenicę, którą miał koń Ludwika wczoraj na sobie. Gdy jej tęże przyniesiono, owinęła ją w płótno i schowała jak jaką relikwię.

Na drugi dzień odbył się pogrzeb, na którym Julia opłakiwała śmierć drogiego dla niej brata, a lud okoliczny stratę kochanego i dobrego pana.

III.

Chociaż dwadzieścia lat już upłynęło od śmierci Ludwika, stary przyjaciel Gastońskiego, Józef, ktory był temu obecny, nie zmienił się wcale. Ta sama cera zdrowego człowieka okraszała twarz jego, te same włosy siwe ozdabiały skronie.

Od samego rana dozorował on robót w polu, należącem do folwarku Gastońskiego, a choć już południe dawno minęło, nie myślał wcale jeszcze o posiłku południowym. W tem Berski ze strzelbą na ramieniu wychylił się z lasku swego i zmierzał ku stronie folwarku. Pies legawy towarzyszył swemu panu.

Józef pozdrowił tylko kilkadziesiąt kroków od niego idącego Karola, i zajął się dalej swoją pracą.

W godzinę potem od strony folwarku ukazał się znowu Berski, zmierzając ku laskowi, ale krokiem szybszym, niż gdy szedł na folwark, jakby się starał przed kimś uciec.

Józef przypatrywał się mu milcząco.

— Cóżby to znaczyć miało? spytał po chwili sam siebie. Ale widocznie nie mógł żadnej odpowiedzi na to pytanie znaleść, gdyż wstrząsnął przecząco głową.

Zaledwie postać Berskiego znikła w lasku, od strony folwarku ukazał się drugi mężczyzna, również ze strzelbą na ramieniu, i podążył szybko w stronę, gdzie znikł Berski.

(C. d. n.)

wozdawca dr. Madejski) uchwaliła Rada pobierać w roku 1876 tak samo jak w roku bieżącym 5 centów od każdego złotego reńskiego, płaconego tytułem czynszu za pomieszkanie. Jedyną różnicą w wyborze podatku czynszowego będzie, iż 3 centy będą przeznaczone na fundusz szkolny a 2 centy na cele gminne. Dotychczas pobierano $2\frac{1}{2}$ centa na fundusz szkolny a $2\frac{1}{2}$ centa na cele gminne.

Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komissyi administracyjnej o wydzierżawieniu przez gminę miasta Lwowa poboru c. k. akcyzy rogatkowej na dalsze trzy lata (od r. 1876 do r. 1878 włącznie.) Przez te trzy lata płacić będzie gmina rządowi o 16.500 zł. więcej niż dotychczas, t. j. 346 500 zł. zamiast dotychczasowych 330.000 zł. Podczas rokowań w tej sprawie postawił rząd pomiędzy innemi warunkami także i ten warunek, że pobór z c. k. akcyzy rogatkowej będzie osobno administrowany. Komissya administracyjna zgodziła się na ten wniosek a Rada zatwierdziła go w zupełności.

Na wniosek p. Wieczyńskiego wyraziła Rada przez powstanie z miejsc komissyi administracyjnej zostającej pod przewodnictwem prezydenta miasta swe uznanie za gorliwą pracę około dobra miasta.

W skutek zmiany miar i wag od 1go stycznia 1876 r. uchwaliła Rada zgodnie z wnioskami sekcyi kopać groby na cmentarzach w w głębokości 1 metra (dotychczas kopano głębokości 1 sążnia); sążeń kwadratowy gruntu na groby murowane kosztował dotychczas 60 złr. Że sążeń kw. odpowiada 3 metrom i wysokiemu ułamkowi, zaokrąglono tedy ten obszar do wysokości 4 metrów i odtąd kosztować będzie grunt pod zwykły grób murowany 66 złr. W skutek zmiany miary, zmieniła Rada także opłaty za utrzymanie i usypanie grobów, za wywóz ziemi itd.

Ostatnie wiadomości.

Zgromadzenie narodowe rozpoczęło dnia 24. b m. obrady nad sprawozdaniem o projekcie ustawy drukowej i zniesienia stanu oblężenia. Sprawozdawca komisji Albert Grevy postawił wniosek, ażeby Zgromadzenie rozłączyło kwestję zniesienia stanu oblężenia od projektu ustawy drukowej, ażeby projekt ten odrzuciło, zaś uchwaliło zniesienie stanu oblężenia w całej Francji.

Przeciw wywodom i wnioskom sprawozdawcy zabrał głos Buffet, podnosząc, że gabinet przeprowadził przy pomocy konserwatywnej większości swój program, że większość ta nie jest zwyciężoną, i że nowa większość, która dokonała wyborów do senatu, nie ma ani programu ani wewnętrznej spójni. W dalszym toku przemowy bronił Buffet projektu ustawy drukowej i wykazał konieczność zatrzymania stanu oblężenia. W Paryżu, Lyonie i Marsylii porządek istnieje wprawdzie, lecz umysły są bardzo wzburzone. Przy nieograniczonej wolności prasy mogłyby powstać zaburzenia, które zostałyby niezawodnie zgniecione, lecz przy tem wszystkiem zaniepokoiłyby kraj i nie pozwoliłyby mu przystąpić z potrzebnym spokojem do przyszłych wyborów. Minister gani tych konserwatystów, którzy doradzają użycia przemocy, wypiera on się polityki, która dobro wyprowadza z nadmiaru złego. Kraj powinien wiedzieć, że grozi mu niebezpieczeństwo socjalne. Niebezpieczeństwo to może być zażegnanem pod warunkiem, jeżeli sam będzie miał się na baczności, i nie będzie przez rząd opuszczony. Dalej wzywał Buffet usilnie wszystkich konserwatystów, ażeby zgodnie postępowali przy wyborach powszechnych. Konstytucja lutowa nie przebyła jeszcze próby; dopiero doświadczenie wskaże, czy jest ona ostatniem słowem mądrości politycznej; lecz konstytucja ta jest ustawą krajową, zaczem należy bronić wszelkich praw i interesów instytucjami, przez nią utworzonemi. W końcu wezwał Buffet wszystkich konserwatystów, ażeby zgodnie zwalczali wszelkie anti-socjalne programy. Na czele rządu stoi jeden mąż, którego lojalność i odwaga są stwierdzone. Lecz kraj musi wybrać mężów, którzyby mieli odwagę bronić polityki porządku i którzyby popierali zadanie zwycięzcy z pod Magenty, który nie będzie nigdy powolnem narzędziem radykalnych namiętności.

Po mowie ministra spraw wewnętrznych przemawiali jeszcze Laboulaye i Ludwik Blanc przeciw projektowi ustawy prasowej, zaś Dufaure przeciw wnioskowi rozłączenia kwestji zniesienia stanu oblężenia od projektu ustawy drukowej, poczem Zgromadzenie narodowe uchwaliło 376 głosami przeciw 303 odrzucić wniosek Grevyego.

Telegramy.

Wiedeń 27. grudnia. Wczoraj wrócił tu z Gödöllö arcyksiąże Rudolf. — Wielki książe Aleksy po jednodniowem zabawieniu odjechał wczoraj do Petersburga.

Paryż 27. grudnia. Thiers przyjął kandyduturę do senatu tylko z Belfortu (Alzacja) a odmówił wszystkim innym departamentom. Mac-Mahon listownie powinszował Buffetowi mowy, mianej w Zgromadzeniu narodowem (w sprawie urządzenia okręgów wyborczych).

Bibliografia najnowsza.

Dzieci pani Sojeckiej na wakacjach, powieść dla młodzieży złr. 2.
Eger, Zasady pozytywizmu, złr. 1.
Elkan, Nowa metoda nauczenia się łatwym sposobem pierwszych zasad języków rossyjskiego, polskiego, francuzkiego i niemieckiego etc. Wydanie 15te. 90 ct.
Forster M., początki fizyologii, 50 ct.
Kraszewski J. I., Klin klinem, nowela, złr. 1.25.
Narbutówna K., W Ameryce. Powieść, złr. 1.50.
Ochorowicz, Z dziennika Psychologa, złr. 2
Orzeszkowa E, Eli Makower. Powieść. 2 tomy złr. 3.
Pietraszek. Mechanika popularna, Zeszyt II.
Prus B., Pałac i rudera. Powieść, złr. 1.25.
Świerzbieński, Suchoty i Ziarnica, 35 ct.
Whitney, Małe kobietki. Powieść dla młodzieży. złr. 1.65
Asnyk, (El...y) Poezje, 2 tomy, złr. 4.20.
Przewodnik dla leśniczych I., na całość w 3. częściach w abonamencie złr. 3.20.

Przyjechali do Lwowa
dnia 22 Grudnia.

Hotel Żorza. Pp. Dr. Stanisław Bieliński adw. z Sanoka. — Adolf Abrahamowicz obyw. z Targowicy. — Adam Chądzyński oby. z Polski. — Artur Cielecki z Prochowa. — Jan Vivien obyw. z Poznanki. — Władysław Wołuński obyw. z Rzepińca.

Hotel Langa. P. Antoni Morawski starosta z Zbaraża.

Hotel Angielski. Pp. Michał Trusz prezyd. sąd. obwod. z Przemyśla. — Karol Holzinger rotm. z Żółkwi. — Otto Poten nadpor. z Żółkwi. — Walery Czaykowski obyw. z Swirza.

Hotel Europejski Pp. Kazimierz hr. Łączyński obyw. z Kutkorza. — Szczęsny Chwalibóg obyw. z Rosyi. — Roman Lewicki obyw. z Złoczowa. — Zygmunt Leśniewicz obyw. z Podola. — Juliusz Roguski obyw. z Warszawy. — Kazimierz Teodorowicz obyw z Oleszy.

Hotel Podolski. P. Władysław Wawrausch pr. z Rzeszowa.

Hotel Łazarusa. Pp. Maurycy Kramer kapitan z Ołomuńca. — Franciszek Kallich nadlekarz z Brodów.

Przewodnik.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godz. 5. (pociąg czysto osobowy); po południu o godz. 5. min. 5. (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 25. (pociąg pospieszny); rano o godz 6. min. 35. (pociąg lokalny.)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godz. 6. min. 20. (pociąg pospieszny); w połdnie o godz. 12. min. 5. (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57. (pociąg osobowy.)

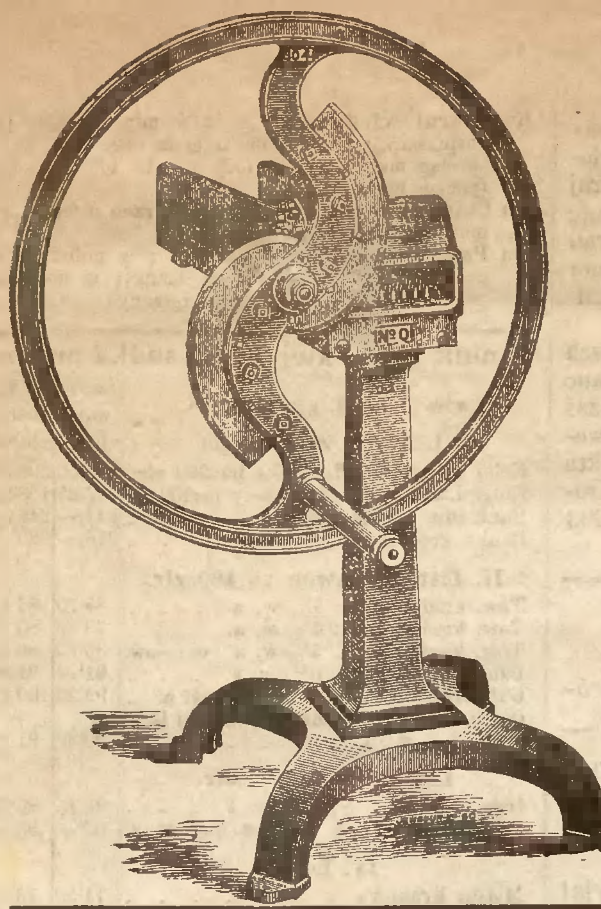
Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50. (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50. (pociąg mięszany): w nocy o godz 11. min. 48. (pociąg mięszany.)

Do Stanisławowa: (przez Stryj); rano o godz. 7. min. 07. (pociąg mięszany.)

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza); w południe o godz. 12. min. 26. (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32. (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 24. grudnia 1875.	płacą		żądają	
	wal. anstr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika po 200 złr.	206	50	208	50
Kolej Lwow.-Czerniow. Jassy po 200 zł.	137	25	139	25
Bank hip. gal. po 200 złr.	244	—	246	50
Banku kredyt. gal. po 200 złr. . . .	218	—	220	—
II. Listy zastawne za 100 zlr.				
Tow. kredyt galic. 5% w. a. . . .	85	70	86	40
Tow. kredyt. galic. 4% w. a. . . .	79	50	80	75
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. okresow.	85	70	86	40
Banku hipot. galic. 6% w. a. . . .	91	—	91	80
Gal. zakł kred. włość. po 6% w. a. .	99	25	100	75
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90	30	91	35
III. Obligi za 100 złr.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	75	86	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	92	—	93	—
IV. Losy.				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
Miasta Stanisławowa	17	—	19	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	17	5	27
Dukat cesarski	5	26	5	36
Napoleondor	9	6	9	14
Półimperyał	9	16	9	31
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	68
Rubel rossyjski papierowy	1	48	1	50
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Srebro	105	50	107	50



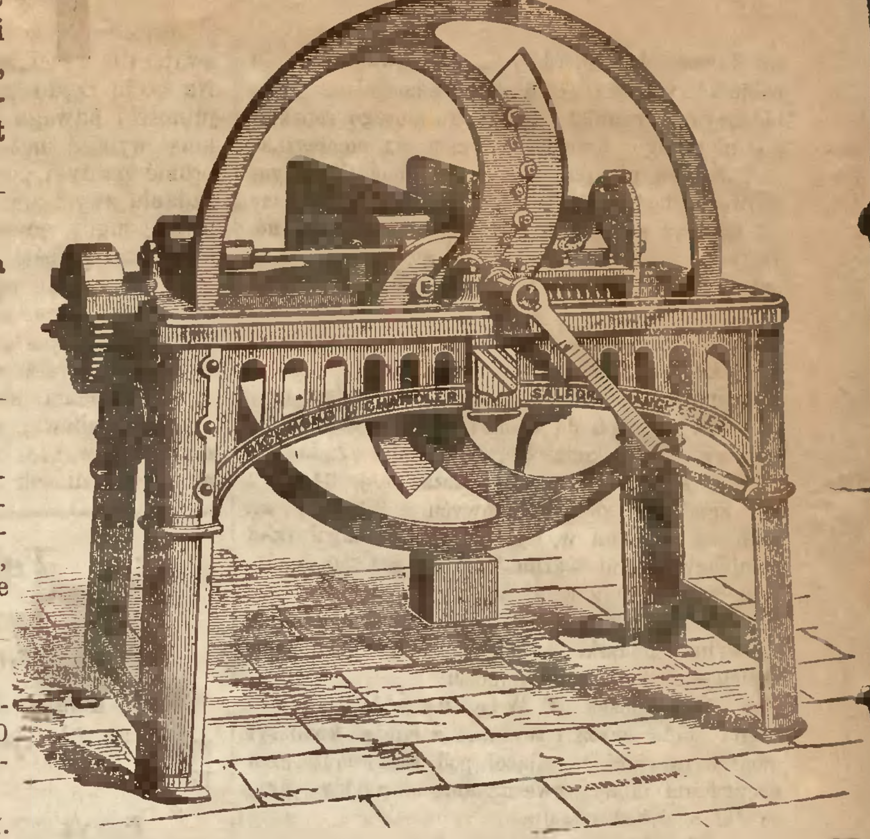
Składy moje są tak obficie zaopatrzone w różne maszyny i narzędzia rolnicze, że wszelkie obstalunki natychmiast wykonać mogę.

PARNIKI
Richmonda & Chandlera i **ROBEYA** mam na **SKŁADZIE.**

Za 165 złr.
Młyn o walcach stalowych z pytlem i motorem ręcznym, produkujący dziennie 3 korcy, a razowiny dziennie 15 korcy.

MŁOCARNIA
z motorem ręcznym wymłacająca dziennie 20 kóp, jest moim wynalazkiem.

Cena loco Lwów 180 zł.



Cennik i opis sieczkarń na składzie się znajdujących:

Z fabryki	Marka	na ile sort	Średnica: gardła (cali)	Średnica: koła zapędowego (cali)	Średnica: tarczy pasowej (cali)	Noży: ile	Noży: długość (cali)	Noży: szerokość (cali)	Ile robi dziennie: ręką (korcy)	Ile robi dziennie: kieratem (korcy)	Sieczkarń: szerokość (cali)	Sieczkarń: długość (cali)	Sieczkarń: wysokość (cali)	Cena loco Lwów
Piksley, Sims & Comp.	O	1	6¾	28¼	—	2	13½	5½	85	—	23	20	37	44
	O X.	2	7	32	—	2	13¾	5¾	95	—	29	29	38	43
	D. G. A.	2	8	33	—	2	14	5¾	110	—	30	24	40	49
	J. X. L.	2	8¼	31	—	2	15	5	140	—	10	25¼	40	75
	D. H.	2	9¼	33	—	2	15	5	150	—	13	30	40	85
	D. J.	2	9½	30	11½	2	15	5	160	320	16	35	41	127
	4	2	9¾	33½	13	2	15	5	225	450	24	40	42	150
	5	2	10¼	35	13	2	15	5	300	600	24	42	43	160
	6	2	12⅕	41	13	2	20	6¼	350	700	30	44	45	195
	6. X.	2	12¼	41	13	2	20½	6½	400	800	31	46	45	225
	6 X. L.	2	14	45	13	3	21	6¾	—	1000	31	46	45	275
	7 X.	2	15	47	15	3	23	3	—	1500	32	51	46	350
Kunze	P. J.	4	11½	44	—	2	18¾	7¼	250	600	31	23	42	160
Richmond & Chandler	O	1	6	44	—	2	13	5	60	—	22	19	36	40
	60ᵃ	1	7¾	29½	—	2	14	4	105	—	33	17	39	85
	3ᶜ	2	8	31½	13	2	14	4½	120	240	16	35	41	152
Richter	86	2	8	32	13	2	1[illegible]	5	120	240	24	13	39	120
	88	2	8	37	13	2	15	5	120	240	24	13	39	130
	88ᴵ	2	9	34	13	2	15	5	130	260	33	18	41	145
Umrath	U. N. D.	1	7½	32	—	2	14	5¾	100	—	25	21	41	47

Ponieważ do maszyn oliwa dobra jest niezbędną, przeto utrzymuję na składzie oliwę do maszyn za cetnar 38 złr. i sprzedaje ekstrakt z tłuszczu kościowego za cetnar 40 złr. i sprzedaje w ilościach po 50 i 10 funtów.

Ceny pasów rzemiennych															
Szerokość cali	1	1½	2	2½	3	3½	4	4½	5	5½	9	6½	7	8½	8
Stopa kosztuje cent.	17	27	39	49	61	71	85	85	101	115	136	148	162	205	226

UWAGA. Ponieważ do maszyn oliwa dobra jest niezbędną, przeto utrzymuję na składzie oliwę do maszyn za cetnar 38 złr. ekstrakt z tłuszczu kościowego za cetnar 40 i sprzedaje w ilościach po 50 funtów i 10 funtów.

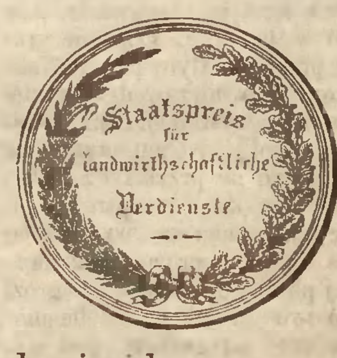
Latarnie te, są do użycia osobliwie w stajniach, w oborach etc. bowiem nafta w niej jest hermetycznie zamknięta, na największym wietrze nie gasną, chcąc je zapalać nie potrzeba ich rozbierać, bowiem w podstawie cylindra jest otwór, komunikujący się z knotem, chcąc je zaś zgasić, ściąga się knot za pomocą śrubki. Latarnia ta chociaż spadnie to się nie zbije, bo ma kraty naokoło cylindra.

Cena 3 i 4 złr.

Cena jej 3 i 4 złr.



Dom komisowy
DLA
Rolnictwa, przemysłu i handlu
K. RECZYŃSKIEGO
WE LWOWIE
ulica Jagiellońska (Jezuicka) l. 11



Zapasowe części do żniwiarek i kosiarek.

PŁYTY, SZNURKI i RURKI

gumowe i parciane.

NA ROK 1876

WIĄZACZ DO SNOPÓW.

Latarnie te są dzisiaj prawie wszędzie w użyciu stały się niezbędnemi, zastępując wszystkie inne sposoby oświetlenia stajen i obór.

Korzyści:
1. Na wietrze nie gasną.
2. Nafta w nich hermetycznie zamknięta.
3. Chociaż spadnie nie zbije się, bo ma kratki na około cylindra.
4. Zapalając je nie trza ich rozbierać, bowiem knot jest w połączeniu z otworem podstawy cylindra.

Cena 3 i 4 złr.

Wydawca: Władysław Rapacki. Odpowiedzialny redaktor: Władysław Rapacki. Z drukarni Karola Budweisera.